Rok 1874. Kraków czwartek 7 maja Nr. 104

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal. —	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Sytuacja w Wiedniu jest bardzo naprężona. Dzienniki nie piszą o niczém inném, jak tylko o trwającym ciągle krachu, to jest o stagnacji w handlu i przemyśle, o braku roboty, którąby popłacała, o upadku wszelkich wartości.

Odpowiedź, którą minister de Pretis udzielił na interpelacje Wikhofa, nikogo nie zadowolniła. Dzienniki domagają się jednogłośnie dymisji ministra finansów. W ogóle pogłoski o przesileniu ministerjalném pojawiają się znowu i zdaje się, że w takim składzie, jak dzisiaj, ministerstwo długo się nie utrzyma. Jeżeli zaś nastąpi częściowa zmiana gabinetu, spodziewają się ustąpienia razem z de Pretisem także ministrów Ungra i Glasera, a powołania na ich miejsce jakichś bezprogramowych urzędników.

Pojutrze w piątek dnia 8 b. m. rada państwa odroczoną zostanie.

Jutro we czwartek odbędzie izba niższa prawdopodobnie ostatnie posiedzenie téj kadencji.

Dzisiaj toczy się w izbie niższéj dalsza dyskusja nad ustawą obrony krajowéj i nad odpowiedzią ministra na interpelację Wickhofa.

W sobotę rozpoczną się posiedzenia delegacji w Peszcie.

Na fortyfikacje Przemyśla wstawione były w tegoroczny budżet wspólny wojenny 200,000 złr. Wydziały budżetowe tak delegacji węgierskiéj, jak również i przedlitawskiéj, postanowiły kwotę tę wykreślić.

Dzienniki wiedeńskie podają półurzędowe *communiqué* odnośnie do téj sprawy, która opiewa jak następuje:

„Na fortyfikacje Przemyśla uchwaliły delegacje wspólne w ostatnich trzech latach razem 1,600,000 złr. Za te pieniądze przeprowadzono potrzebne roboty przygotowawcze, zakupiono narzędzia do budowy i t. p. Koszta całego obwarowania preliminowano na 27 miljonów.

Tego roku preliminarz rządowy wyznaczył na tę budowę 200,000 złr. Gdyby więc delegacje na ten cel w takim stosunku corocznie raty uchwalały, fortyfikacje Przemyskie zostałyby dopiéro ukończone za 70 lat. Ten skrupuł był przyczyną, że podkomitet pozycję tę wykreślił. Przez to jednak wydatki poczynione, nie są bynajmniéj stracone; gdyż jak tylko stosunki finansowe się polepszą, roboty mogą być znowu rozpoczęte, a potém będzie można roczne raty na te fortyfikacje powiększyć."

Z półurzędowego tego zawiadomienia wynika, że p o r z u c o n o na teraz myśl fortyfikacji Przemyśla jako niepraktyczną, a może też jako nieodpowiadającą obecnéj polityce hr. Andrassego.

Sprawa między hr. Arnimem a Bismarkiem ciągle jeszcze jest na porządku dziennym w Niemczech. Berliński *Börsen-Courier* donosi, że poróżnienie między Arnimem a Bismarkiem powstało w skutek własnoręcznego memorjału Arnima, przesłanego c e s a r z o w i o polityce kościelnéj kanclerza. Według innych doniesień poróżnienie nastąpiło w skutek tego, że Arnim poza plecyma Bismarka intrygował, chcąc otrzymać posadę posła pruskiego w Wiedniu.

Trzecia znowu werja powiada, że Arnim miał jeszcze pozostać tydzień na poselstwie w Paryżu, że jednak nie mógł znieść ciągłych a ciężkich wystąpień przeciw niemu półurzędowéj prasy berlińskiéj, która go zwała „ultramontanem". Arnim przypisywał te napaści półurzędowéj prasy Bismarkowi i pospieszył do Berlina, nie czekając terminu naznaczonego, w celu żądania satysfakcji od kanclerza.

W Niemczech zaprowadzone zostaną śluby cywilne przez osobną ustawę, którą rada związkowa na najbliższém swém posiedzeniu ma uchwalić. Tymczasem sejm pruski pracuje z wytężeniem sił, aby jeszcze przed zielonemi świątkami ukończyć cały szereg ustaw, między któremi znajduje się ustawa uzupełniająca prawa majowe i ustawa względem administracji opróżnionych stolic biskupich.

W Berlinie bawi obecnie car Aleksander; przyjechał on tam 3 b. m. Jak zawsze tak i teraz utrzymują, że podróż carska jest bez znaczenia politycznego, a tylko mają być przy téj sposobności ukończone już bardzo długo trwające traktowania, mające na celu ułatwienie handlowych stosunków między Prusami a Rossją. Przedwczoraj oddał car i książe Gorczaków wizytę księciu Bismarkowi.

Rojaliści francuzcy pobici zostali w Bilbao. Liczyli oni na zwycięztwo Don Karlosa. Zwycięztwo to miało służyć do uzyskania od Anglji uznania karlistów za stronę wojującą. Miał się do tego przyczynić car Aleksander podczas pobytu swego w Londynie. Wtedy powołanoby na nowo hr. Chamborda z Frohsdorf i monarchja rozpartaby się znowu po obu stronach Pyreneów. Piękne to były plany: zajęcie Bilbao przez wojska rządu republikańskiego, rozchwiały je do szczętu.

Thiers, którego obecnie chętnieby wielu izolować chciało, a którego już lewy środek opuścił, pracuje nad przyprowadzeniem do skutku jakiegoś wyjścia z obecnego położenia. Ma on podobno nosić się z wnioskiem rozwiązania izby wersalskiéj.

W mieszkaniu byłego prezydenta zbierają się zwolennicy dyssolucji i naradzają się nad tém, w jaki sposób środek ten zastosować. W każdym razie miano tam postanowić, jeżeli na początku sesji zrobiony będzie wniosek przywrócenia królestwa, odpowiedzieć na to żądaniem rozwiązania izby.

Podług pogłoski, którą urzędowy *Français* nawet za ugruntowaną uważa, miało 320 deputowanych podpisać już żądanie dyssolucji. Obawiać się jednak należy, że zbyt długa nieczynność Thiersa wpływ jego osłabiła.

Korespondencje „Kraju".

Poznań 4 maja.

Z prawdziwą rozkoszą czytałem wasz artykuł o stosunku naszym do Rusinów. Postępowanie braci halickich jest dalszym ciągiem naszéj odwiecznéj polityki wewnętrznéj; przypomina wojny kozackie i niesnaski litewskie, przypomina tysiączne krzywdy, wywołane monopolem polsko-republikańskim. Jakby przekleństwo jakieś na nas ciążyło, wpadamy bezprzestannie w te same błędy zamiast znich korzystać; za miast uczyć się z przeszłości i umiejętnie działać dla przyszłych pokoleń; mamy zawsze i wszędzie chwilowe tylko powodzenie, dogadzania lub korzyści na oku, a o reszcie nie dbamy. Z tego téż powodu smutna dla nas gotuje się przyszłość.

Podobnież do sprawy Rusinów przedstawia mi się tu w oddaleniu kwestja żydów galicyjsko-krakowskich, których lekceważycie może dzisiaj a którzy z czasem strasznymi stać się mogą wrogami żywiołu polskiego. Pamiętajcie o Nemezis dziejowéj, która się mści nad nami od wieków, zażegnajcie zawczasu burzę, która zawisła nad ziemią halicką i krakowską, i postępujcie sobie z żydami, jak wzdychającemi do wolności narodowi przystoi. Rzeczpospolita polska nie umiała zużytkować tego żywiołu, podnosząc żyda do godności obywatelskiéj, co gdy uczynił najazd niemiecki w zaborze pruskim, całe żydostwo przerzuciło się od razu na stronę silniejszego i wspólnie z nim prześladuje dzisiaj słabszego.

A ten słabszy, zamiast z pewną dumą podnieść czoło i stanąć do walki, naprawiając błędy i pokutując za grzechy ojców, opuszcza głowę i opuszcza ręce, jakby się wstydził tego losu, którym Opatrzność go nawiedziła. A przecież to nie walka na bagnety, która się tu toczy, — walka to niewinna, szlachetna, która w swoich skutkach zapewniając byt, doprowadza z czasem do niezależności, — walka to w dziedzinie nauk, sztuk pięknych, handlu i przemysłu. W téj dziedzinie jesteśmy co najmniéj również wyposażeni jak Niemcy, ale nie z równym zapałem i zamiłowaniem, nie z równą wytrwałością stajemy z nimi do boju a to właśnie jest powód klęsk naszych i niepowodzeń, które z własnéj winy ściągamy na siebie. Brak zapału i zamiłowania do pracy, brak wytrwałości — otóż ujemne przymioty jednostek naszych; brak zaś solidarności pietnuje i rozstrzela nasz żywot społeczny. Pomimo wszystkich nieszczęść naszych, spowodowanych tym brakiem solidarności, pomimo codziennych przykładów, jakich nam tutejsi Niemcy obficie dostarczają — nie mogliśmy się dotąd przekonać, że wspólnemi siłami podjęte najdrobniejsze nawet prace jednostek olbrzymieją zbiorowo i błogie wydają owoce, a jeżeli, przekonani o téj odwiecznéj prawdzie, postępujemy sobie inaczéj, popełniamy zbrodnię w obec siebie samych, popełniamy samobójstwo!

Skoro się zaś zbierze Niemców choćby jedna tylko dziesiątka, zawiązują się zaraz w jakiebądź towarzystwo bez względu na różnorodne odcienia wiary lub prze-

---

ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ IX.

O hrabim Wicie Trautsonie.

Gdy wicehrabia Bojador wraz z baronem Klejnem opuścił pokój, w którym miał właśnie rozmowę z hrabiną Julijanną, mały człowieczek uchwycił go za rękaw.

— Już wczoraj wieczór mówiłem z cesarzem — szepnął, wspinając się na palcach, aby dosięgnąć ucha Hiszpana, i z właściwą sobie grą nader ruchliwych muskułów twarzy.

Bojador z uśmiechem kiwnął głową.

— Dobrze — odpowiedział — byłem pewny, że pan nie będziesz robił dużo ceremonji. I cóż rzekł cesarz?

— Jegomość cesarz zrobił wielce niełaskawą minę, patrzył na mnie przez chwilkę z namarszczonem czołem, potém najmiłościwiéj raczył zapytać: Zkąd wiesz to ém, bębnie? — Widziałem Turczynki, odrzekłem, na własne oczy w pawilonie Trautsona. Na to jegomość cesarz odwrócił się, przez czas niejaki w milczeniu patrzył w okno, następnie zbliżył się do mnie, przeszył mię znowu najłaskawiéj wzrokiem i nareszcie raczył mię najmiłościwiéj odprawić temi słowy: Idź do djabła, Klejn. Trzymaj język za zębami. Nie chcę o niczém wiedzieć. Cóż, nie ruszasz jeszcze?

— Doskonale — odrzekł Bojador. — Więc oczywiście cesarz był zdumiony, a potém oczywiście się rozgniewał?

Mały skinął głową.

— Oczywiście — rzekł. — Swawolny czyżyk...

— Mówisz pan o czyżyku, ale zapewne trzeba przez to rozumieć innego ptaszka wesołego?

— Naturalnie — odrzekł Klejn, śmiejąc się. — Możesz pan nawet myśléć o wysoko bujającym skowronku lotaryńskim*); skowronek zatém albo czyżyk, bo to wszystko jedno, dostanie za swoje. Sądzę, że od dziśdnia wstęp do pawilonu piękności i zachwycenia jest wolny! Czy obaczę dziś wreszcie... pan wiesz, kogo?

— Do licha, Klejn, szturmujesz pan do celu prawdziwie z niepohamowaną zu chwałością — odparł Bojador, chcąc widocznie uniknąć wyraźniejszéj odpowiedzi, gdyż tak prędko podążył ku pokojom cesarskim, że Klejn musiał puścić się kłusem, aby mu tylko kroku dotrzymać. Nareszcie sapiąc, wstrzymał go za ramię.

— Ależ odpowiedz mi, panie wicehrabio. Spodziewam się, że dziś wieczór zaprowadzisz mię do niebiańskiéj piękności, abym złożył jéj moje hołdy. Ubranie moje już gotowe. Znalazłem doskonałego krawca. Całuteńką noc pracował.

— Biedny krawiec! Czy mu tak śpiesznie było? — żartobliwie zapytał Bojador.

— Może mam dłużéj czekać? Ani dnia, ani godziny więcéj, przysięgam panu.

— Żądasz pan niepodobieństwa! Daj mi teraz spokój. Widzisz pan, że nie mam czasu, gdyż woła na mnie cesarz!

Mówiąc to, wicehrabia Bojador szedł przez ostatni pokój, którędy przechodzić musiał do małéj otwartéj rotundy z kolumnadą, bezpośrednio sąsiadującéj z mieszkalnemi pokojami cesarza. Tu przebywał halabardzista, stojący na warcie, zwykle téż kilku lokai, oficerów ordonansowych niższéj rangi i jeszcze któkolwiek ze służby. Po lewéj stronie były drzwi, prowadzące z rotundy do sali szambelanów, odbywających służbę oficerów kompanji halabardzistów i drabantów i paziów usługujących. Na prawo przez okrągły otwór widziało się kurytarz, zkąd schodziło się na dolne piętro po schodach, zwanych *un escalier de service*.

Po pokoju, przez który Bojador przechodził razem z Klejnem, masserował sztabelmistrz w czarnym stroju, ze szpadą u boku, trzymając w ręku hebanową laskę, pełnoą okutą. Bojador, jako rzeczywisty, służbę pełniący szambelan, miał prawo wchodzić bez zameldowania z sali szambelanów i paziów do apartamentów cesarza. Dlatego nie uważał nań sztabelmistrz, ale małemu baronowi dał znak swoją laską.

— Nie wchodzić! — rzekł tonem rozkazującym, który wyraźnie świadczył, z baron Klejn albo nigdy się nie cieszył wielkim szacunkiem ze strony podrzędnéj służby dworskiéj albo oddawna już go był utracił.

— Puść mię pan panie Lederer, — odparł Klejn, — mam coś powiedzieć cesarzowi.

— Ale cesarz nie chce słyszeć od pana! — odrzekł dwuznacznie pan Lederer.

Klejn poddał się swemu losowi; z pa-

*) W herbie Lotaryngji jest pięć skowronków.

konań, a tak potworzone kółka szukają odpowiedniego ogniwa, by ostatecznie zlać się w jeden nierozerwalny łańcuch, którego duchem ożywiającym jest teutonizm. Tak zorganizowane towarzystwa dokazać mogą i w rzeczy saméj dokazują cudów.

U nas inaczéj! Skoro się zbierze dziesiątka Polaków, nietylko, że mowy tam nie ma o zawiązaniu towarzystwa, ale wnet pojawią się w ich gronie odmienne zdania i wyznania, które jeżeli nie pojedynkiem, to niezawodnie kłótnią się kończą lub niesnaskami. Dla dobra ogółu nie umiemy poświęcać swego indywidualnego sposobu widzenia lub rozumowania, bo i w tym względzie pokutuje wśród nas zły duch niesforności.

Towarzystwa niemieckie u nas w Poznaniu, w Kongresówce, w zaborze austrjackim, w Czechach i w innych ziemiach sławiańskich uważać należy za harcowników armji teutońskiéj, która prędzej lub później, jeżéli Opatrzność albo nasz opór jéj nie powstrzyma w tym tryumfatorskim pochodzie, zaleje nas i siedziby nasze. Każde z tworzących się towarzystw takich jest zamachem na nasz żywot narodowy, a lubo dobrze o tem wiemy, nie czynimy nic stanowczego, by doniosłości ich jeżeli nie zniweczyć, to ją przynajmniej osłabić. Ale zamiast czuwać nad tem, co się tam knuje w ich łonie, często nawet nie wiemy, że w ogóle istnieją. Baczność dzienników naszych, których świętem jest obowiązkiem śledzić każdy krok, każdy ruch nieprzyjaciela i powoływać do czujności czytelników swoich, zwraca się zwykle na szerokie pole wypadków europejskich, a Rzym, Paryż, Madryt i Londyn więcej je zajmuje, aniżeli Poznań i poznańskie.

A przecież Poznań jest kluczem od Warszawy; skoro zaś z Poznania zniknie duch polski, dziać się będzie w Warszawie to, co dzisiaj się dzieje w Poznaniu. Taką jest logika prądu dziejowego.

Pod dniem 19 kwietnia pisząc o odczycie p. Fr. Dobrowolskiego w towarzystwie przyjaciół nauk, donosiłem wam że wszystkiego było tam czternastu słuchaczy. Dzisiaj dodając, że w takiej proporcji, uczęszczamy na prelekcje, do których i szersza się zaprasza publiczność, nadmienić muzę, że największa część słuchaczy nie stawia się dla przedmiotu wykładanego, lecz po prostu dla celu, na który taki odczyt się urządza.

Inaczej odbywają się prelekcje niemieckie; Niemcy zbierają się tłumnie bądź to z ciekawości dla przedmiotu wykładanego, bądź dla uczczenia prelegenta. I tak np. wykładał tu w tych dniach podróżujący nauczyciel, jakiś dr. Benfey, o stosunku szkoły do życia rodzinnego; na wykład jego zebrało się do trzystu słuchaczy. Taka liczba ziomków naszych zbiera się chyba tylko na to, ażeby, w obec policyjnego Cerbera, kłócić się i upierać, czy zasłużenego obrońcę praw narodowych Niegolewskiego, czy też prawowiernego obrońcę praw rzymskich Krzyżanowskiego obrać na posła do prlamentu niemieckiego.

Wiedeń 5 maja.

F. Na wstępie dzisiejszego posiedzenia izby poselskiéj odpowiedział p. de Pretis na interpelację deputowanego Wikhofa w sprawie kryzys giełdowéj, o któréj już w wczorajszym liście wam doniosłem. Interpelacja ta nosząca podpisy pp. Herbsta, Giskry i 22 innych jeszcze deputowanych z lewicy sformułowaną była w trzech punktach. Żąda ona 1) wskazania środków, których rząd użyć zamyśla, by według możności zapobiedz dalszemu szerzeniu się zgubnych następstw ostatniéj katastrofy finansowéj; 2) zawiera ona pytanie, czyby rząd nie był gotów do stósownego zniżenia przyjętéj w kasach zaliczkowych stopy procentowéj, by przyjść w pomoc targowi pieniężnemu i umożliwić przemysłowcom przez zniżenie stopy procentowéj przezwyciężenie obecnéj kryzys. W końcu żądali interpelanci wykazania dotychczasowéj działalności kas zaliczkowych i wysokości udzielonych dotychczas przez nie zaliczek.

Już wczoraj spodziewano się ogólnie odpowiedzi p. Pretisa na rzeczoną interpelację na dzisiejszém posiedzeniu, a kwestja ta miała być nawet rozbieraną na przedwczorajszéj konferencji ministerstwa pod przewodnictwem cesarza.

Do odpowiedzi ministra zamierzano nawiązać dłuższą dyskusję nad sprawą przesilenia finansowego celem wyjaśnienia sytuacji i poznania intencji rządu i była kwestja ta dość żywo nawet dyskutowaną w pojedynczych klubach poselskich.

Po wczorajszém oświadczeniu p. Pretisa w sprawie t. z. likwidacji i fuzji, które stanowi dziś wyłączny przedmiot dyskusji tak w prasie jak i w kołach poselskich, nie trudno było wnioskować o treści i charakterze dzisiejszéj odpowiedzi ministra. To téż harmonizowała ona najzupełniéj z duchem wczorajszych słów jego z tą jedynie różnicą, iż z dzisiejszych jego uwag nie brzmiał ów ton drażliwy, jaki brzmiał z wczorajszéj jego mowy. Pan de Pretis ponowił dziś swe przyrzeczenie, iż — jak długo pozostanie u steru — nie zezwoli na to, aby ciężko zarobiony grosz wpływający z podatków ludności używanym był na pokrycie strat pojedynczych jednostek lub téż pewnych stowarzyszeń akcyjnych — strat spowodowanych wyuzdaną spekulacją giełdową. Rząd uczynił, cokolwiek było możliwém, dał inicjatywę do uchwalenia ustawy zapomogowéj, starał się przyjść w pomoc stanowi robotniczemu przez wniesienie licznych projektów w sprawie budowy kolei żelaznych, zrzekł się swych praw fiskalnych w zamiarze ułatwienia likwidacji i fuzji i nie będzie szczędzić zabiegów, by wedle sił przysporzyć pracy i ożywić ruch przemysłowy w przypadku, gdyby dotychczasowe jego kroki pożądanego nie odniosły skutku.

Oświadczenia ministra przyjęła prawica żywemi oklaskami. Wniosek o nawiązanie dyskusji do jego mowy odrzuconym został przy głosowaniu. Za nim oświadczyła się jedynie prawica.

Na dzisiejszém posiedzeniu przyjętym został w drugiém czytaniu projekt rządowy w sprawie budowy kolei żelaznéj ze Lwowa do Tomaszowa, położonego na granicy krajowéj. Projekt ten normuje koncesje i warunki budowy dla towarzystwa kolei lwowsko-czerniowieckiéj, które budowę téj linji ma uskutecznić. Przy sposobności załatwienia tegoż projektu muszę nadmienić, iż p. Rechbauer ociągał się z umysłu z zamieszczeniem tegoż projektu na porządku dziennym, choć dotyczący referat wydziału kolejowego już od dawna wypracowany, i że dopiéro w bieżącym tygodniu na usilne naleganie delegacji projekt ten na porządku dziennym zamieścił. Nie brakowało zatém wiele, aby załatwienie tegoż projektu odwleczoném zostało do jesieni, coby tém samém spowodować musiało opóźnienie budowy o jeden rok.

Na dzisiejszém posiedzeniu przyjęto również w drugiém czytaniu uchwaloną już przez izbę panów ustawę w sprawie założenia gruntowych ksiąg kolejowych, skuteczności ustanowionych na kolejach praw hipotekarnych i zabezpieczenia prawa zastawu posiadaczy kolejowych obligów pierwszeństwa przez wciąganie do dotyczących ksiąg.

Nadto udzieliła izba indemnizację rozporządzeniu cesarskiemu z dnia 23 września ubiegłego roku w sprawie prowizorycznego zniesienia cła zbożowego wydanemu pod odpowiedzialnością ministerstwa w myśl § 14 konstytucji grudniowéj o reprezentacji państwa.

Podobnież przyjętymi zostały na dzisiejszém posiedzeniu: 1) uchwalony już przez izbę panów projekt rządowy w sprawie połączenia kilku położonych w Czechach i Morawji realności z fideikomisem ks. Lichtensteina, tudzież 2) projekt rządowy w sprawie wcielenia urzędników katastru do rzędu urzędników państwowych i uregulowania ich pensji.

Jutro i pojutrze odbyć się mają — jak słyszę — posiedzenia wieczorne. Na porządku dziennym jutrzejszego ranniejszego posiedzenia znajduje się drugie czytanie projektu rządowego w sprawie utworzenia kadrów konnicy dla landwery.

Dziś o godzinie 10téj przed południem odprawioną została w kościele św. Ruprechta cicha msza za duszę ś. p. posła Juljana Kirchmayera, na któréj byli obecni wszyscy bawiący tu delegaci polscy, minister Ziemiałkowski, posłowie Carlon, Fanderlik, hr. Barbo-Waxenstein i kilku innych jeszcze deputowanych z prawicy.

Lwów. (Ustawa obowiązująca w królestwie Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem.)

Zgodnie z uchwałą sejmu Mego królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I. Do lwowskiego szpitala powszechnego będą przyjmowani chorzy izraelici na równi z chorymi innych wyznań.

Art. II. Legata obowiązkowe od spadków po zamieszkałych we Lwowie izraelitach, przeznaczone najwyższemi reskryptami z d. 19 sierpnia 1816 i 19go lutego 1817 roku na rzecz powszechnego szpitala we Lwowie, a przekazane dekretem kancelarji nadwornéj z dnia 2go listopada 1837 r. lwowskiemu szpitalowi izraelitów, wpływać mają od dnia wejścia w wykonanie niniejszéj ustawy do kasy powszechnego szpitala we Lwowie.

Art. III. Wykonanie niniejszéj ustawy polecam Mojemu ministrowi spraw wewnętrznych i sprawiedliwości.

Wiedeń 23 kwietnia 1874.

Franciszek Józef m. p.
Lasser m. p.
Glaser m. p.

Wiedeń. Pomiędzy członkami niemieckiego klubu postępowego izby niższéj krąży wniosek licznymi zaopatrzony podpisami, a zawierający następujące prawo w kwestji traktowania spraw wspólnych:

Art. 1. §§ 8 i 9 ustawy z dnia 21 grudnia 1867 d. u. p. 146 tyczące się spraw wspólnych wszystkich krajów austrjackiéj monarchji i ich sposobu załatwienia, nie są w obecnéj konstytucji obowiązujące i mają brzmieć następująco: § 8. Izba panów wybiera przypadających na nią 20 członków delegacji z pomiędzy siebie. W ten sam sposób wybiera z pomiędzy siebie izba deputowanych na nią przypadających członków do delegacji a to absolutną większością głosów. § 9. Obydwie izby rady państwa wybierają absolutną większością głosów zastępców delegatów, dziesięciu izba panów, dwudziestu izba deputowanych. Zastępcy zostaną przydzieleni podług liczby głosów, jakie z nich każdy otrzymał. W razie równéj liczby głosów rozstrzyga los.

Art. 2. Ostatni ustęp artykułu 2 ustawy z d. 2 kwietnia 1873 d. u. p. nr. 40, podług którego prawo zasadnicze o reprezentacji państwa z 21 grudnia 1867 d. u. p. nr. 146 zmienia się, przestaje obowiązywać z dniem ogłoszenia téj ustawy.

Wniosek ten przydzielony został wydziałowi składającemu się z 15 członków.

Francja.

Pays pisze o machinacjach chambordzistów:

„W Paryżu mówią tylko o wielkiéj szuanerji, jaka się tam organizuje. Każdy salon legitymistowski jest ogniskiem spisku. Układają plany i naznaczają termina wybuchu. Stronnicy królestwa czują, że im braknie ziemi pod nogami, rozwijają więc niezmierną czynność, która przynajmniéj w słowach nie cofa się przed czynami gwałtu. Wszędzie o tém mówią. Rojaliści chcą ponowić awanturę Kadu-

---

nem Ledererem, skoro ostatnie słowo wymówił, nie było żartów a jego urzędowéj laski bardzo się lękano. *Les petites entreés* o każdéj dnia godzinie nie były do usług małego barona, nadrobił więc miną i zaczął się przechadzać po pokoju sztabelmistrza, aby szczerzéj rozmówić się z Bojadorem za powrotem jego od cesarza. Mógłby był wstąpić do sali szambelańskiéj i znaleźć tam towarzystwo weselsze i żywsze od pana sztabelmistrza; ale nie lubił téj strefy, zamieszkanéj zwykle przez kilku paziów; wprawdzie blizkość majestatu hamowała nieco, lecz nie stłumiła swawoli młodych chłopaków i baron Klejn doświadczył wypadków, które nie czyniły dlań pożądaném ich towarzystwa. Usiadł wreszcie spokojnie w kącie na ławce i zaczął machać nóżkami, które obok zabawy miały jeszcze tę korzyść, że z powodu swojéj krótkości nie doznawały niemiłego tarcia o podłogę.

— Panie Lederer — odezwał się po chwili, gdy mu i zatrudnienie powyższe i milczenie się sprzykrzyły.

— Co pan każesz, panie Klejn?

— Jak zdrowie najukochańszéj magnifiki?

— Dziękuję za łaskawe zapytanie. Niczego.

— Zdaje mi się, panie Lederer, że masz synka!

— Syna? Mam już dwóch!

— Dwóch? No, no! panie Lederer! Czy duże chłopaki?

— Nie bardzo! Zaledwie wyrośli panu pod ramię.

— No, panie Lederer, gdy urosną tyle co ja, z pewnością poradzą sobie na świecie.

— Zapewne, łatwiéj jakoś radzić, gdy się jest tak dużym, jak pan Klejn. Bo gdy w podróży zabraknie czasem noclegu, to się bierze swoją tabakierę i w niéj się układa — ot i pościel gotowa!

Klejn wspaniałomyślnie nie dosłyszał żartu sztabelmistrza.

— Ale na chrzciny mógłbyś był mię pan zaprosić, panie Lederer! — mówił daléj.

— Mój Boże, tego właśnie brakowało! Jeszczeby piastunka gotowa była pana samego podać proboszczowi do chrztu!

— Daj pan pokój tym lichym żartom. Mówię panu, że to nic nie szkodzi, jeżeli ktoś o parę cali jest mniejszym od innych ludzi. Najmniejsi często są najmędrsi. Ja i książe Eugenjusz nie jesteśmy wprawdzie tak dłudzy, jak wielki olbrzym Szlagododro, co to go odmalowali na ścianie w Ratyzbonie. Ale mamy dla tego dobre głowy paanie, Lederer, pozwól pan to sobie powiedzieć!

— Pan i książe Eugenjusz?! Zapewne obaj macie maleńką przywarę, i jeżeli mądrość na tem zależy, no, to pan byłbyś w końcu rozumniejszym od księcia.

— Nie chcę mówić o rozumie, panie sztabelmistrzu — ciągnął Klejn dalej, usiłując imponującą postawą i tonem poskromić skłonność pana Lederera do popisywania się lichemi żartami — wartość mężczyzny polega na męztwie. Od tego jedynie wszystko zależy. Trzeba było, żebyś mię pan wtedy widział, kiedyśmy szturmowali Belgrad.

— Czy pan byłeś przy tem? Pan?

— Naturalnie, byłem. I pierwszy byłbm wszedł na mury — ale wiedziano to dobrze, a że nie chciano mię do tego dopuścić, więc porobiono tak haniebnie szerokie przedziały między szczeblami drabin szturmowych, że nie mogłem po nich wyleźć do góry! O, dobrze oni wiedzieli, ktoby tem najpierwej był się dostał!

— Nie nudź że mnie, panie Klejn. Jesteś wiatrem podszyty; dziwię się doprawdy, że dotychczas ten wiatr pana nie zdmuchnął!

Waleczny baron ruszył ramionami i zaczął pana Lederera karać milczeniem.

Tymczasem Bojador wstąpił do gabinetu cesarza. Gabinet wcale dobrze charakteryzował osobę swego właściciela. Był dość obszerny, nie zbyt wysoki, podobnie jak wszystkie pokoje Faworyty, chłodny i przyćmiony szerokiemi, ciężkiemi firankami ze skóry w duże złote kwiaty, ściany były również skórą obite; to panowanie ciemnéj barwy rozciągało się też do dwóch wielkich obrazów, które naprzeciwko siebie wisiały i przedstawiały wypadki biblijne. Pochodziły bowiem ze szkoły hiszpańskiéj z owego szczególnie w ponurych kolorach zamiłowanego kierunku sztuki, któremu zawdzięczamy czarnych Zurbaranów i Ribejrów. Ramy były z rzeźbionego, ciemno nakrapianego drzewa dębowego; podobnież wszystkie meble, stoły, krzesła z wysokiemi grzbietami, łóżko ciemną skórą okryte, nogi stołowe, ciężkiemi blatami marmurowemi przyciśnięte, były z ciemno nakrapianego drzewa dębowego. Piękna i kunsztowna rzeźba stanowiła jedyną z tych wszystkich sprzętów ozdobę. Pozłoty i jaskrawych kolorów brakowało; podłoga nie miała kobierców, których i w zimie nigdy nie było w apartamentach cesarskich.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

dala (Codoudal Jerzy znany ze sprawy machiny piekielnéj, spiskowiec rojalistowski za Napoleona I). Rojaliści marzą o powstaniu, myślą o wojnie domowéj...

Pan de Charette (b. pułkownik żuawów papiezkich), jeden z rzadkich w tém stronnictwie ludzi posiadających energję, rzucił oko na Wersal. Żywą korespondencję prowadzi on z pozostałymi po bitwie pod Patay z Prusakami, (gdzie te żuawy biły się doskonale i bardzo ucierpiały). Zdaje się im rzeczą łatwą przyaresztować zgromadzenie narodowe. Liczą na pewną liczbę oficerów armji.

Co do Mac-Mahona i tych członków jego rządu, którzyby chcieli stawić opór, po prostuby ich... usunięto. Doprawdy rojaliści musieli stracić głowę, by takie plany snuć w kraju, gdzie całkiem są obcy i brak im wszelkiego poparcia. Ale wiadomo, że wszelki ruch rojalistów wyszedłby na dobre tylko rzeczypospolitéj. Co robi wobec tego policja? Gdyby rząd wypełniał swój obowiązek, to hr. Chambord już dziś byłby aresztowany i osadzony w Mont-Valerien. Bo hrabia jest w Wersalu, jeżeli prefekt policji temu nie wierzy, to niech każe poszukać na ulicy François I, w murach pewnego klasztoru.“

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 6 maja.

Jutro we czwartek dnia 7 maja, odbędzie się posiedzenie pełnéj rady miejskiéj. Na porządku dziennym między innemi: wniosek sekcji I tyczący się urządzenia budownictwa miejskiego i wniosek komisji uporządkowania miasta, proponujący na bruki w tym roku wykonać się mające 80,143 zła. z funduszu pożyczkowego.

Sąd krajowy krakowski na wniosek izby notarjalnéj, przeznaczył Jana Marynowskiego notarjusza z Wiśnicza, na zastępcę zmarłego w Bochni notarjusza ś. p. Leonarda Serafińskiego.

Prokuratorja państwa w Krakowie skonfiskowała ostatni numer *Przeglądu Polskiego,* za przegląd polityczny, napisany ze stanowiska zbyt ultramontańskiego.

Wczoraj pożyczył sobie w Krakowie pewien właściciel realności z Falkowic pod Wieliczką, na podźwignięcie gospodarstwa kwotę 80 zła. i wracał przez Kazimierz do domu. Na nieszczęście jednak spotkał na Kazimierzu przystojną kobietę i oglądał się za nią; w skutek czego ta się zatrzymała i zwabiła go do karczmy. Zwabiony, który, jak twierdzi, już 10 lat wódki nie pił, tak sobie tam podochocił, ze wytrzeźwiał dopiero niedaleko Wieliczki i tam dopiero spostrzegł, że ma w kieszeni tylko 10 zła. Wrócił się więc i całą sprawę opowiedział w policji. Zewezwana karczmarka oddała tam jeszcze 30 zła., które poszkodowany rozsypał w szynku. Przy kobiecie jednak, która mu się tak bardzo podobała i którą także zawezwano do policji, nic nie znaleziono.

Czytamy w *Dzienniku Polskim:* Sekretarz lwowskiéj reprezentacji krakowskiego towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń p. Kalita, opuścił zeszłego tygodnia posadę i wyjechał nagle. Jak się dowiadujemy, stało się to w skutek wykrytéj defraudacji, datującéj się z czasów, gdy dyrekcja przez długi czas zwlekała mianowanie reprezentanta swojego we Lwowie, a tymczasem wdawała się w śliskie układy z kryłoszanami świętojurskimi w celu założenia osobnego banku rustykalnego. Kwota, o którą towarzystwo zostało pokrzywdzone, podług dotychczasowych obliczeń, nie przenosi 4000 zła. i zwrócić ją będą musieli dyrektorowie. Wszelako od wczoraj kursują po Lwowie pogłoski niepokojące, którym trudno dać wiary, ale które są tego rodzaju, że użyte przez przeciwników towarzystwa, mogą temuż bardzo zaszkodzić w zaufaniu publicznem, i dla tego mniemamy, że obowiązkiem jest rady nadzorczéj odbyć nadzwyczajne zebranie, zbadać stan rzeczy i publicznie go wyświecić.

Wystawa tow. przyjaciół sztuk pięknych w pałacu biskupim przy ulicy Franciszkańskiéj otwarta codziennie od godz. 11 do 4, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

Statystyka domów karnych w Austrji. — Od r. 1868 ministerjum ogłasza statystykę austrjackich domów karnych.

Staranne te wykazy nie tylko zaznajamiają z działalnością zarządu państwowego, lecz dają nadto pochop do ulepszeń i reform, oraz stanowią ważny przyczynek do dziejowego rozwoju oświaty. Zdaje nam się, że nie będzie bez interesu dla naszych czytelników przytoczenie następujących wiadomości zaczerpniętych z ostatnich wykazów wydanych w roku zeszłym.

Domów poprawczych dla mężczyzn i kobiet w r. 1872 było 25. W ciągu tego roku przybyło nowe więzienie celkowe dla mężczyzn w Carlau pod Gracem. Bliższe szczegóły dotyczące urządzenia tego zakładu obejmuje prawo z d. 1 kwietnia 1872 r. Czysty system odosobnienia zmodyfikowany został przez dopuszczenie wspólnego nabożeństwa, nauki i przechadzki na wolném powietrzu, a przytém zastosowanie jego ograniczone zostało do 18 miesięcy tak, że skazany na dłuższe więzienie po upływie tego terminu powraca do wspólności, przyczem dwa dni zamknięcia w celce liczy się za trzy dni zatrzymania wspólnego.

Więzienie celkowe w Carlau obejmuje 252 karnych i 10 cel poprawczych. W r. z. znajdowało się w tym zakładzie 126 skazanych na więzienie odosobnione. Drugie takież więzienie zbudowano w Karthaus o 63 celkach karnych i 7 poprawczych. Trzecie zaś zbudowano na większą daleko skalę w Stein, a czwarte nareszcie wyłącznie dla małoletnich rozpoczęto budować w Stockerau.

Pomimo ciągle zwiększającéj się liczby więzień karnych, jeszcze brak pomieszczenia dla skazanych tak dalece, że w r. z. 2,560 skazanych odsiadywało karę w domach badań.

Liczba więźni w roku 1872 wynosiła w ogólności 14,589 to jest 12,274 mężczyzn i 2,315 kobiet, którzy przebyli o 37,224 dni więcéj niż w roku poprzednim, a mianowicie 3,862,451 dni. Największy kontyngens do więzień dostarczyła płaszczyzna kraju, przyczem zauważyć wypada, że ilość skazanych kobiet znacznie się zwiększyła w porównaniu do lat zeszłych. Pod względem narodowości liczba mężczyzn Słowian wynosiła 53,15%, Niemców zaś 46,32%. Rzymsko-katolickie wyznanie, rozumie się, dostarczyło największy kontyngens, a mianowicie 85,58% mężczyzn i 89,16% kobiet. Pod względem oświaty rok 1872 wydał pocieszające rezultaty, gdyż cyfra zupełnie nieoświeconych zmniejszyła się, lecz z drugiéj strony zauważano zwiększenie recydywistów. Ta okoliczność spowodowała rozporządzenie ministerjalne, w myśl którego recydywistom strącana bywa przez pierwszą połowę terminu kary $1/3$ część lub połowa zarobków nadzwyczajnych, jako téż zostają ograniczane inne korzyści. Warunkowo, w drodze łaski, uwalnia się rocznie 5—6%.

Troskliwość o kształcenie więźni wzmogła się w r. 1872. Okazuje się to z powiększenia liczby nauczycieli, z przybytku uczących się do 27%, gdy w r. 1871 przybytek wynosił 25%, a także z odniesionych rezultatów. Dla ułatwienia kształcenia pozakładano we wszystkich domach karnych bibljoteki, a w niektórych mezkich więzieniach zaczęto utrzymywać pisma ludowe.

W roku 1872 każdy wypuszczony więzień w przecięciu otrzymał z oszczędzonego wynagrodzenia za pracę po 22 zła. 42 c., a w roku 1871 tylko 20 zła. 52 c.; każda uwięziona po 20 zła. 37 c., gdy zaś w roku 1871 tylko 17 zła. 30 c.; z czego wnioskować należy, że działalność i oszczędność więźni zwiększyły się w r. 1872.

Dochód rządowy z pracy więźni w r. 1872, po pokryciu kosztów, wynosił 217,874 zła. 27 centów i przewyższył dochód zeszłoroczny o 35,165 zła. Przecięciowo w r. 1872 każdy uwięziony zarabiał 15 zła. 15 c. a każda uwięziona 11 zła. 23 c.

Stan zdrowia więźni w r. 1872 był gorszy niż w latach poprzednich, chociaż epidemiczne choroby nie nawiedzały więzień. Śmiertelność wynosiła 3,58%, a w 1871 r. 3,12%.

Kar dyscyplinarnych wymierzono w więzieniach mezkich 6460, t. j. więcéj niż w r. z. o 1068; w więzieniach żeńskich 323, o 23 więcéj niż w 1871 r.

Koszta utrzymania zakładów karnych w roku 1872 wynosiły: na budowę 346,000 zła., a na zwyczajne koszta zarządu i utrzymania 868,000 zła., czyli razem 1,214,000 zła. z których potrącić nalelży dochód z robót.— Podług całkowitego rachunku koszt przecięciowy utrzymania jednego więźnia wynosił 173 zła. 14 c. czyli 47,4 cent. za dzień jeden.

Izba wyższa angielska liczy obecnie w gronie swoich członków czterech książąt krwi: księcia Walji, edynburgskiego, kumberlandzkiego (króla hanowerskiego) i księcia Cambridge; dwóch arcybiskupów, 28 książąt, 32 margrabiów, 169 hrabiów, 37 wicehrabiów, 24 biskupów i 195 baronów. — Liczba członków izby wyższéj w ciagu ostatnich 7 lat powiększyła się o 29 osób a od roku zeszłego o 13. W gronie nowych parów znajdują się: wicehrabia Cardwell, baron Strafford, br. Aberdare (przedtem Bruce, minister spraw wewnętrznych), br. Coleridge (prokurator generalny w poprzednim gabinecie), br. Emly (przedtem Monsell, generalny pocztmistrz), br. Carlingford (przedtem Chichester Fortescue minister handlu) i baron Hampdon (przedtem Sir Jan Pakington).

Donoszą z Ameryki do *Kreuz-Ztg.* że 162 kobiet w Lowell w stanie Massachusets zaniosło prośbę do władzy miejscowéj, aby na drodze prawodawczéj zaprowadzono tam wielożeństwo na téj zasadzie, że Massachusets posiada 40,000 kobiet więcéj niż mężczyzn. Chcąc złagodzić krańcowość swego wniosku, damy proszące żądają, aby zawarcie małżeństwa drugiego, trzeciego, czwartego itd. nastąpić mogło jedynie za zgodą żon poprzednich. Zdaje się, że ten warunek byłby dostateczną obroną interesów rodziny, gdyż jak wiadomo, zazdrość nie jest przymiotem obcym płci pięknéj w społeczeństwach cywilizowanych i po za obrębem sekciarstwa, któremu nawet w Ameryce nieliczne tylko ulegają wyjątki.

Teatr. — Jutro odegraną będzie „Andrea“ Sardou.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Tom. Benson kup. z Anglji; Konst. Gabryelski pełnomocnik z Czarnożył; Adolf Jordań wł. d. z Galicji; Antoni Wysocki z córką wł. d. z Cieszyny; Franc. Czajkowski ob. z Kalwarji; Konst. hr. Wielogłowski wł. d. z Michałowic; Jan i Edw. Wachowscy ob., Teresa Jełowicka ob. z Kamieńca Podolskiego.

Wiadomości urzędowe.

— Minister sprawiedliwości przeniósł Henryka Kuczerę, radcę sądu pow., na jego własne żadanie, w tym samym charakterze do sądu pow. w Brüx; opróżnioną zaś posadę dyrektora biur pomocniczych we Lwowie przy tamtejszym sądzie kraj., nadał Tytusowi Jachimowskiemu, adjunktowi lwowskiéj dyrekcji biur pomocniczych wyższego sądu krajowego. Na jego miejsce zaś mianował adjunkta, kancelistę sądu obwod. w Przemyślu, Leopolda Haffnera.

— Namiestnik mianował: oficjałów rachunkowych Tadeusza Dobrowolskiego, Jana Kapellę i Rudolfa Grackę, rewidentami rachunkowymi w IX randze; asystentów rachunkowych Jana Barańskiego, Tom. Czerwińskiego i Aleks. Bourdona, oficjałami rachunkowymi w X randze; a praktykantów rachunkowych Ant. Ciechanowskiego i Karola Śliwińskiego, asystentami rachunkowymi w XI randze przy biurze rachunkowem c. k. namiestnictwa.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 29 kwietnia:

Licytacje. Pilzno, w Wiewiórce, realność włościańska l. 121 i 129.—Skałat, w Borkach, realność włościańska l. C. nr. 259.

Ogłoszenia. Sąd pow. tarnopolski, uznał Piotra Borowskiego z Iwanczan za marnotrawcę. — Lwów, dr. Ludwik Bobownik, wpisany w listę adwokatów.

Konkursa. W Kołomyi, na urzędnika rachunkowego i inżyniera powiatowego przy wydziale rady powiatowéj.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kasa oszczędności w Krakowie: na dniu 31 marca 1874 roku wynosił stan wkładek 1,363,186 zła. 4 c., od dnia 1—30 kwietnia r. b. złożono na 574 książeczek 113,764 zła. 54 c., razem 1,476,950 zła. 58 c.; od dnia 1 — 30 kwietnia r. b. zwrócono 51,331 zła. 42 c. Stan wkładek dnia 30 kwietnia 1874 r. 1,425,619 zła. 16 c.

Kasa wkładkowa galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie:

Pozostałość z dniem 31 marca 1874 roku wraz z procentem skapitalizowanym wynosiła 177,099 zła. 95 c., w m. kwietniu r. b. wpłynęło 21,782 zła. 16 c., razem 198,882 zła. 11 c. Zwrócono w kwietniu b. r. 126 stronom częściowe wkładki, z których 9 książeczek zupełnie umorzono w łącznéj kwocie 19,999 zła. 46 c. Pozostaje z dniem 30 kwietnia 1874 r. na 386 książeczkach 178,882 zła. 65 c.

Kasa wkładkowa w filji galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego w Tarnowie:

Pozostałość z dniem 31 marca 1874 roku wraz z procentem skapitalizowanym wynosiła 77,851 zła. 65½ c., w kwietniu b. r. wpłynęło 2,097 zła. 58 c., razem 79,949 zła. 23½ c. W kwietniu b. r. zwrócono całą wkładkę jednéj książeczki którą umorzono kwotę 311 zła. 46 c. Pozostaje z dniem 30 kwietnia 1874 r. 79,637 zła. 77½ c.

Stan wkładek kasy oszczędności w Stanisławowie z dniem 31 marca 1874 r. u 1394 stron wynosił 522,079 zła. 21 c., w kwietniu t. r. wyjęło 32 stron 25,461 zła. 83 c., a włożyło 45 stron 24,679 zła. 53 c., a było zatém 882 zła. 30 cent. Stan wkładek z dniem 30 kwietnia 1874 roku u 1,407 stron wynosi 522,296 zła. 91 c.

Długość kolei żelaznych w Cesastwie rosyjskieim i Królestwie Polskiem w dniu 1 stycznia 1873 wynosiła 14,541 wiorst a na budowę ich użyto 6,574,567 szyn czyli relsów. Koleje te w czasie wyżéj oznaczonym posiadały: 3,036 parochodów, 4,315 wagonów osobowych, 55,915 wagonów towarowych, 786 rozmaitych wagonów, razem wagonów, 61016. Największy tabor posiada droga zel. Mikołajewska pomiędzy Petersburgiema Moskwą to jest parochodów 333 i 5598 wagonów; najmniejsza droga żel. Fabryczno Łódzka: parochodów 3, wagonów 51.

Żegluga i spław wewnętrzny w Rosji. — *Gon. Urzęd.* podaje, że wody wewnętrzne Rosji, licząc same jeziora bez rzek, zajmują przestrzeń 215,000 wiorst kwadratowych; z tego na Rosję europejską przypada wiorst 90 tysięcy. Długość rzek żeglownych, nie licząc spławnych, wynosi około 60,000 wiorst; z tego na Rosję europejską przypada wiorst 32,000. W całém państwie jedna tylko gubernja kurska nie posiada komunikacyj wodnych. Na wszystkich wodach ruch się zwiększa. Nie licząc 11 tysięcy okrętów zawijających do portów zewnętrznych Rosji, na wodach jéj wewnętrznych krąży około 50,000 statków, w téj liczbie 650 parowych, tudzież około 60,000 tratew. Na samych tych ostatnich pływa około 200,000 ludzi. Buduje się corocznie około 11,000 statków wartości 4,500,000 rub. Traci życie na wodach w przecięciu 4,500 osób rocznie.

Ostatnie wiadomości.

Cesarz udzielił już sankcji swéj dwom najważniejszym projektom wyznaniowym, a mianowicie: ustawie regulującéj zewnętrzne stosunki prawne kościoła katolickiego i ustawie opodatkowania majątku kościelnego na rzecz funduszu religijnego.

Pester Lloyd podaje analizę odpowiedzi hr. Andrassego na okólnik papiezki względem biskupów austrjackich. Hr. Andrassy powiada w odpowiedzi swéj że „ustawy nowe wyznaniowe nie naruszają praw kościoła ani papieża w rzeczach wiary; ustawy te regulują tylko sprawy świeckie, materjalne; dlatego téż obawy okólnika papiezkiego są przesadne.“

Izba niższa odrzuciła 126 głosami przeciw 70 wniosek posła Plenera, aby nad odpowiedzią de Pretisa na interpelację Wikhofa rozpocząć dyskusję. Tak więc dzisiaj nie było dyskusji nad tą odpowiedzią.

Jak zapewnia wiedeńska *Presse,* znajduje się hr. Chambord jeszcze we Frohsdorf. Wiadomość, jakoby miał udać się do Bruksełli, ma być mylną. Mimo to utrzymuje dziennik *Pays,* że znajduje on się w Wersalu.

Z Hiszpanji nie ma dotąd żadnych wiadomości.

Telegramy „Kraju“

Berlin 5 maja. Wśród dalszych obrad nad prawem tyczącém się administracji opróżnionych stolic biskupich oświadcza minister wyznań, że między kierownikiem politycznym a ministrem wyznań żadne nie istnieje nieporozumienie w kwestji polityki kościelnéj. Mowca daléj powiada, że ma podstawę do utrzymywania, że kurja gotową była ze Szwajcarją się porozumieć, byle Prusy same pozostawić w walce.

Kursa. — Wiedeń 6 maja godz. 2.10. — Akcje kredytowe 217.25.—Londyn —.—.— Srebro 106.10. — Dukat —.—.— Lombardy 140.—. — Losy z 1864 r. 134.50.— Akcje franko-austr. 33.—. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 246.—. — Akcje kolei lwow. czern. 145.50. —Akcje kolei półn. wschodniéj 103.50.— Akcje banku związkow. 10.75.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 90.—.— Akcje anglobanku 136.75.—Akcje kolei rząd. 319.75. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 158.—.— Tramway —.—.— Banku budowy 69.75. — Akcje kolei wschodniéj 49.—. — Akcje banku anglo-węg. 30.—. — Akcje kolei zjedn. 104.—.—Losy tureckie 48.25.—Losy premj. węg. 77.75.—Akcje kolei bogumińskiéj 134.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 202.50.— Akcje kolei półn. zachodn. 184 50. — Akcje franco-hungaria 57.25. — Ogólny bank austr. 54.—. Usposobienie giełdy: ciche.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Ksiądz pleban miejscowy rozpowszechnił w gminie Witkowicach wiadomość, że otrzymał z konsystorza kurendę o śmierci niejakiego Aleksandra Palucha zamieszkałego w Tursku w cesarstwie rosyjskiém, który cały swój majątek składający się z 50,000 rubli dla swéj familji miał przeznaczyć. — Jako najbliżsi krewni zmarłego, zgłosiliśmy się do szanownego ks. plebana prosząc o doradę, w jaki sposób moglibyśmy korzystać z powyższego spadku, na co nam tenże dał odpowiedź, że już z innéj gminy od pewnéj osoby został zawezwany o wyciągnięcie metryk z familji Paluchów, lecz nam oznajmił, abyśmy złożyli 500 zł. w. a., to z nami pojedzie do Rosji i spadek ten wydobędzie. Takie oświadczenie spowodowało nas prosić ks. plebana o wydanie nam odpisu odnośnéj kurendy konsystorjalnéj, lecz oburzony naszem żądaniem oznajmił, że kurendy nie wyda, że takową możemy zażądać w innym urzędzie parafialnym a zresztą, że w całéj téj sprawie nie nie ma, gdyż tak Witkowic jako też i Paluchów więcéj jest na świecie.

Nie mogąc się zadowalniać takiemi sprzecznemi podaniami, udaliśmy się do c. k. Starostwa o wyjednanie nam potrzebnych wyjaśnień. Gdy jednak i od téj władzy odpowiedzi doczekać się nie możemy, przeto widzimy się być zmuszeni w drodze publicznéj, wszelkie władze duchowne i cywilne najuprzejmiéj upraszać, aby w razie, gdyby jaką wiadomość o powyższym spadku posiadały, nam bliższego wyjaśnienia w tym względzie udzielić raczyły.

Witkowice przy Kętach dnia 3 maja 1874.

Michał Czermiński,
Marjanna Opuszańska,
Magdalena Domasik,
Anna Bałamucka.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 5 maja.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	50	79	50
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	74	—
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	25	84	—
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	50	94	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	91	50	93	25
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	25	92	25
4% Listy likwidacyjne polskie.....	77	50	78	75
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	—	88	—
6% Listy zastawne banku włościań.	92	—	—	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 18 letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	90	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	245	—	249	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	143	50	147	50
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	—
„ premjowe węgierskie.........	76	—	78	50
„ 3% tureckie 400 franków	45	—	48	—
„ miasta Stanisławowa	—	—	18	50
Srebro nowe austrjackie...........	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie........	154	—	155	50
Talary pruskie....................	165	—	167	—
Dukat obrączkowy.	5	26	5	36
20-frankówka	8	94	9	08

WIEDEN, 5 maja.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Renta austrjacka 5%..............	69	15	69	25
„ „ w srebrze 5%	74	25	74	50

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	295	—	302	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	248	—	250	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	97	—	98	—
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła.	104	75	105	25
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „	109	25	109	50
Rządowe „ 1864 za 100 zła......	119	25	119	75
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	162	—	164	—
Krakowskie .... „ 20 zła. .	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	135	50	136	—
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	32	50	33	—
„ węgierskie .... „ 80 „	57	—	58	—
Nationalbank	974	—	976	—
Unionbank........... za 200 zła.	102	25	102	75
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.	115	50	116	50
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2062		2067	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	246	—	246	50
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	134	50	135	50
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	145	50	146	50
Rudolfbahn .... 200 „ sr....	158	—	158	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	321	—	322	—
„ II emisji.. 200 „ ..	142	—	143	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	149	50	150	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	—	—	103	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	103	—	104	—
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	49	—	50	—

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	95	—	95	50
„ „ 33 lat los ... 5% „ „ .	83	25	83	75
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	86	75	87	25
„ Banku Włośc. .. 6% „ „...	—	—	95	—
Nationalbank......... 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	90	50	90	65
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	78	—	78	25
Dniestrzańskie....... 5% „ „..	—	—	36	—
Gal. Kar. Lud......... 5% „ „..	106	50	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	25	—	—
„ 1871 III. .... 5% „	102	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865....... 5% sr w. a..	—	—	77	75
„ II 1867....... 5% „ „ „	88	50	—	—
„ III 1868....... 5% „ „ „	78	—	78	50
„ IV 1872....... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	—	—	75	—
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	71	15	71	35
„ Ostbahn.... 300 5% „ „ „	64	—	64	50

WARSZAWA, 4 maja.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	70	94	—
„ „ „ 2. 4%	—	—	92	10
kupon ubiegły............	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	90	92	20
kupon ubiegły............	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	78	35	78	65
kupon ubiegły	—	81	—	—

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.